

# AUTOREFERAT

dr Agnieszka Mazek

Uniwersytet

Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

# AUTOREFERAT

dr Agnieszka Mazek

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach  
ul. Konarskiego 2, 08-110 Siedlce

## SPIS TREŚCI

1. Imię i nazwisko.....	3
2. Wykształcenie – posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne.....	3
3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych.....	3
4. Wstęp.....	4
5. Opis działalności artystycznej sprzed uzyskania stopnia doktora sztuki (lata 2001–2010).....	5
6. Opis działalności artystycznej po uzyskaniu stopnia doktora sztuki (lata 2010–2019) ze szczególnym uwzględnieniem i szczegółową analizą dzieła artystycznego zgłoszonego jako pretendujące do spełnienia warunków postępowania habilitacyjnego – cyklu grafik „Moje Jeruzalem”.....	8
6.1 Twórcze poszukiwania.....	8
6.2 Rysunek – podstawa działań twórczych .....	10
6.3 Tytuł – klucz do wyobraźni.....	12
6.4 „Moje Jeruzalem” – twórcze poszukiwanie Boga, człowieka, siebie.....	13
7. Działalność dydaktyczna, naukowa, popularyzatorka, organizacyjna.....	18
8. Zakończenie .....	22

**Imię i nazwisko:**

Agnieszka Mazek

**Wykształcenie – posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne****2001**

Stopień magistra w zakresie wychowania plastycznego

Kierunek wychowanie plastyczne, Wydział Artystyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – 19 czerwca 2001 roku – dyplom artystyczny z wyróżnieniem dziekańskim.

Praca teoretyczna napisana z historii sztuki pod kierunkiem dr. Jerzego Żywickiego  
pt.: „Monografia neogotyckiego kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sobieszynie”.  
Prace artystyczne zrealizowane w Pracowni Wklęsłodruku – promotor: kw. II st. Artur Popek

**2010**

Stopień doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne

Nadany uchwałą Rady Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z dnia 20 stycznia 2010 roku na podstawie rozprawy doktorskiej: „Zderzenie rzeczywistości z wyobraźnią w cyklu grafik”. Promotor: kw. II st. Artur Popek, recenzenci: prof. Rafał Strent, kw. II st. Waldemar Szysz.

**Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych**

Od 1 października 2012 roku do 30 czerwca 2016 roku

– wykładowca projektowania graficznego i grafiki w Lubelskiej Szkole Sztuki i Projektowania w Lublinie.

Od 1 października 2015 r. do chwili obecnej

– adiunkt na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych,  
Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

Niniejszy autoreferat jest opisem mojego dorobku artystycznego, dydaktycznego, naukowego ze szczególnym uwzględnieniem okresu po uzyskaniu stopnia doktora sztuki. Dla przejrzystości podzieliłam to opracowanie na rozdziały. W pierwszym z nich opisałam moją działalność artystyczną sprzed uzyskania stopnia doktora sztuki, by podkreślić znaczenie tego okresu w kształtowaniu pewnych cech mojej twórczości, jakie charakteryzują ją do dziś. W drugim rozdziale opracowania przedstawiłam moją działalność artystyczno-naukową po uzyskaniu stopnia doktora sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem i opisem cyklu prac graficznych pt. „Moje Jeruzalem”, pretendującego do spełnienia warunków postępowania habilitacyjnego. Ponieważ jest to najobszerniejszy rozdział autoreferatu, podzieliłam go na podrozdziały, co wpływa na większą klarowność opisu. W ostatnim, trzecim rozdziale opisałam moją działalność dydaktyczną, naukową, popularyzatorską, organizacyjną i inną. W nim też przedstawiłam mój udział w aukcjach charytatywnych oraz działalność związaną z opracowaniem graficznym książek, katalogów do wystaw. Każdy rodzaj aktywności, opisanej w poniższym autoreferacie, tworzy spójną całość, kształtując i wciąż rozwijając moją osobowość jako artystki i pedagoga, co starałam się zaakcentować w zakończeniu tego opracowania.

## Opis działalności artystycznej sprzed uzyskania stopnia doktora sztuki (lata 2001–2010)

---

Opisując moją działalność artystyczną, chcę wrócić do praktycznej części mojej pracy magisterskiej, ponieważ była ona początkiem ważnych działań twórczych i nadała cechy mojej twórczości, które podtrzymuję i rozwijam do dziś.

Praca ta powstała w 2001 roku, pod kierunkiem kw. II st. Artura Popka, jako zwieńczenie moich studiów na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i została nagrodzona wyróżnieniem dziekańskim. Dyplom składał się z 7 grafik, wielkości 68 x 48 cm, wykonanych z połączenia dwóch technik wklęsłodrukowych: akwaforty z akwatintą.

Prace te złożone były z kilku elementów graficznych w połączeniu z dużą płaszczyzną bieli. Kładłam w nich duży nacisk na syntezę formy i realizm przedmiotu. Wrysowując realistycznie znane z codzienności elementy, a tym samym podkreślając ich znaczenie, umieszczałam je w nowej dla nich rzeczywistości. Spadające na parasol cytryny stały się kwaśnym deszczem; rozrzucone na płaszczyźnie pestki słonecznika w połączeniu z wazonem wyjętym z obrazu „Słoneczniki” Vincenza Van Gogha stały się nowym spojrzeniem na jego twórczość, jak i na sam obraz. Tworząc tego typu historie, chciałam zwrócić uwagę widza na coś konkretnego, zaintrygować, zadziwić.

Już podczas tworzenia pracy magisterskiej zaczęły kształtować się pewne założenia mojej działalności artystycznej, które towarzyszą mi do dziś i staram się je coraz bardziej rozwijać. Wówczas zaczęłam dostrzegać i nadawać zasadniczą rolę rysunkowi (stąd świadomy wybór akurat tych dwóch technik) – rozszerzę ten temat w dalszej części autoreferatu. Już od czasu tworzenia grafik dyplomowych wzmagало się we mnie pragnienie wymiany myśli z odbiorcą poprzez sztukę, co towarzyszy mi do dnia dzisiejszego. Oprócz stworzonego przeze mnie obrazu graficznego, służą mi do tego dialogu tytuły prac, które nadają nieprzypadkowo, ale w sposób głęboko przemyślany. To wówczas zaczął powstawać mój charakter i styl, który starałam się rozwijać i ubogacać w kolejnych fazach mojej twórczości, o czym więcej napiszę w kolejnych rozdziałach.

Pragnę nadmienić, iż dwie prace z dyplomowego cyklu grafik zostały nagrodzone w konkursach graficznych na Najlepszą Grafikę Miesiąca „Grafika Warszawska” organizowanych przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki („Powieś mnie na ścianie” – wrzesień 2001 r., II Nagroda oraz „...i jeszcze kwaśne deszcze”- październik 2001 r., Nagroda Rektora ASP w Warszawie).

W kolejnych latach mojej twórczości zmierzyłam się z miniaturą graficzną, będąc jednak wciąż wierną wklęsłodrukowym technikom trawionym – akwafortie z akwatintą. Tak powstały prace graficzne w formatach wydłużonego zorientowanego poziomo prostokąta wielkości ok. 7 x 14 cm. Ten cykl prac zrodził się jako moja reakcja na rzeczywistość, w jakiej żyłam – był to mój kome-

tarz do konkretnych wydarzeń, swego rodzaju graficzny pamiętnik. Wówczas czułam potrzebę, by najpierw w formie szkicu, a następnie na blasze zanotować to, co widziałam, przeżyłam, doświadczyłam w ciągu dnia, a co zostawiło we mnie jakiś ślad – pozytywny bądź negatywny. Prace z tego okresu nazwałabym Notesem Graficznym, ponieważ dominuje w nich pewna narracyjność, opisowość. W tym cyklu grafik nie ma już takiej syntezy, jak w przypadku prac dyplomowych, mimo iż graficzne przedstawienie nadal jest złożone tylko z kilku przedmiotów, za to pojawia się pewna ilustracyjność.

Synteza pracy magisterskiej oraz ilustracyjność i narracja wspomnianych miniatur graficznych złożyły się na kształt i charakter mojej pracy doktorskiej, która powstała pod kierunkiem kw. II st. Artura Popka na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ten cykl został stworzony przeze mnie ze zderzenia rzeczywistości z wyobraźnią. To już nie tylko opowieść, to nie jedynie kronikarski zapis zaobserwowanych obrazów, ale także sceny i całe przedstawienia wyjęte niejako wprost z wyobraźni, dla których bodźcem powstania była rzeczywistość. Te graficzne przedstawienia to forma wymiany poglądów z widzem, które niejednokrotnie zainspirowane były wydarzeniami z przeszłości. Moja praca doktorska nacechowana została ogromnym ładunkiem emocjonalnym. Chciałam mówić o człowieku do człowieka, mimo iż postać ludzka na moich grafikach w tym cyklu prawie się nie pojawia. W pracy doktorskiej zaczęłam posługiwać się pewnym językiem symboli, który nadal jest mi bliski i przemawia do widza również w grafikach powstałych w ostatnich latach. To w tym cyklu zaczęło pojawiać się krzesło jako symbol człowieka – żyjącego, konkretnego, ale też wymyślanego lub tego, który odszedł, a pozostał tylko w pamięci. W tym zbiorze także zaczął pojawiać się biały stołek, który towarzyszy mi w kolejnych latach pracy twórczej jako symbol konkretnej dobrze mi znanej osoby. To w cyklu tych prac graficznych pojawiło się pierwszy raz okno jako symbol otwartości lub drzwi jako symbol przejścia do innej rzeczywistości, a także po raz pierwszy pojawiły się świadomie użyte symbole religijne, takie jak np.: chleb, wino czy ryba.

W pracy doktorskiej poszłam też o krok dalej w ukazywaniu przestrzeni i przedmiotów na płaszczyźnie, rezygnując z jednorodnej perspektywy na rzecz przedstawiania przedmiotów tak, jakby każdy z nich widziany był z innej strony. Taki sposób kształtowania obrazów graficznych zapoczątkowany wówczas, niejednokrotnie i dziś pojawia się w mojej twórczości.

Grafiki z tego cyklu pierwszy raz zostały zaprezentowane na indywidualnej wystawie pt. „Zagraj ze mną jeszcze raz” w Galerii Abakus w Warszawie w 2011 roku, na którą przygotowałam także swój pierwszy katalog prezentujący ten cykl. Ponownie grafiki te były eksponowane także na indywidualnej wystawie pod tym samym tytułem w Galerii Sztuki Współczesnej w Ostrowie Wielkopolskim (2011 r.). Wiele grafik składających się na pracę doktorską było też nagradzanych. Już w 2008 roku na Ogólnopolskim Salonie Plastyki „Egeria” w Ostrowie Wielkopolskim została przyznana nagroda Starosty Ostrowskiego za pracę „Zagraj ze mną jeszcze raz”. Kilka prac zostało też nagrodzonych we wspomnianych wcześniej konkursach „Grafika Warszawska” („Wracaj, bo pada” – lipiec 2008, Nagroda Okręgu Warszawskiego ZPAP; „To pamiętam...” – sierpień 2008 r., I Nagro-

da; „Na podstuchu” – styczeń 2009 r., Nagroda Rektora ASP w Warszawie; „Szach, mat, ...pat” – lipiec 2009 r., Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego). Cały cykl lub poszczególne jego prace prezentowane były także na wielu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. W tym m.in.: na I Międzynarodowym Biennale – Wschodni Salon Sztuki w Lublinie (2009 r.), na wystawie członków Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki w Międzynarodowym Centrum Sztuk Graficznych w Krakowie (2012 r.), także na XVI Międzynarodowym Triennale Grafiki we Frechen w Niemczech (2011 r.), na dwóch wystawach w Galerii Juergensen, w Oetjendorf w Niemczech: „Junge Grafik International” (2012 r.) i „Polen und Seine Grafik” (2014 r.), jak również na dwóch wystawach w Edmonton w Kanadzie: „Prismatika: Illusions of the Universe” w Steppes Galleries (2013 r.) oraz „January's Mist” w Galerie Isbe Edmonton (2014 r.).

**Opis działalności artystycznej po uzyskaniu stopnia doktora sztuki  
(lata 2010–2019)  
ze szczególnym uwzględnieniem i szczegółową analizą  
dzieła artystycznego zgłoszonego jako pretendujące  
do spełnienia warunków postępowania habilitacyjnego  
– cyklu grafik „Moje Jeruzalem”**

---

### **Twórcze poszukiwania**

W mojej pracy artystycznej przez wiele lat dominowały klasyczne wklęsłodrukowe techniki graficzne, jednak chęć poznania innych rozwiązań pobudzała mnie do nowych poszukiwań.

Pracując jako grafik komputerowy, zmierzyłam się z grafiką cyfrową. Ciekawość przedstawienia świata i tego, co rodziło się w mojej wyobraźni, za pomocą nowych środków wyrazu, intrygowało mnie i zachęcało do działań w tym zakresie. Stawiałam sobie pytania, na ile grafika cyfrowa może mnie pociągać, by na jej rzecz zrezygnować z ulubionej dotychczas akwaforty i akwatinty. Szybko jednak zrozumiałam, że wierność klasycznym technikom i miedzianej matrycy jest dla mnie ważniejsza, niż matryca komputerowa i cyfrowe przekazywanie swoich myśli i przeżyć. Moja przygoda z grafiką cyfrową trwała krótko, jednak była owocna. W 2010 roku otrzymałam wyróżnienie w konkursie Multimedia Szajna Festiwal w Rzeszowie za pracę pt. „Jak to możliwe”.

Poszukiwania czegoś nowego i chęć dalszego rozwoju zaprowadziła mnie do Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie brałam udział w Letnich Międzynarodowych Kursach Grafiki Artystycznej – po raz pierwszy w 2013 roku, a ponownie w 2014 roku. Podczas tych dwóch pobytów otworzyłam się na nowe techniki graficzne, co z kolei pobudziło mnie do kolejnych działań. Zafascynowana kolografią, łączyłam ją z innymi technikami. Tak powstało kilka moich prac. Najciekawsze z nich wykorzystują motyw stracha na wróble, który jest w nich symbolem lęku, innym razem przyjaźni, a niekiedy pewnej uległości. Kursy w Łodzi były dla mnie okazją do uwolnienia się od schematów, poszukania nowych możliwości – stanowiło to swego rodzaju otwarcie się na dalsze odkrycia w świecie grafiki. Nie oznacza to, że zrezygnowałam całkowicie w tym czasie z tworzenia prac w moich ulubionych technikach. Akwaforta i akwatinta nadal pojawiały się równolegle do grafik wykonywanych technikami łączonymi (kolografią, monotypią, czy sitodrukiem), z tym że zaczęłam szukać odpowiedniego formatu. Dlatego też w tym czasie powstawały grafiki o dużych rozmiarach – głównie były to prostokątne blachy zorientowane poziomo, a także miniatury o formacie kwadratu, najczęściej 10 x 10 cm. Moje twórcze działania z tego czasu zostały zauważone i docenione przez środowiska krytyków i twórców, czego dowodem jest nagrodzenie pracy pt. „In memoriam” Nagrodą Rektora ASP w Warszawie w konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca



„Grafika Warszawska” – w sierpniu 2012 roku. Natomiast miniatury graficzne, które sukcesywnie tworzyłam w kolejnych latach, wielokrotnie kwalifikowały się do uczestnictwa w wystawach Międzynarodowego Triennale Grafiki – Małe Formy Grafiki w Łodzi (w latach 2011, 2014, 2017), a także w wystawach towarzyszących międzynarodowym konkursom Mini Print International of Cadaques (w latach 2011, 2015, 2016, 2017, 2018).

Ciekawym osobistym doświadczeniem twórczym było zaproszenie mnie do projektu „Dom ze Słów” przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie. Na podstawie nagranych lub spisanych relacji różnych osób o swoich rodzinnych domach, tworzyłam ilustracje przedmiotów wymienianych w tych opowieściach, a następnie na bazie wielości opowiadań stworzyłam grafikę (akwaforta z akwatintą), która nosi tytuł „Dom Słów”. Było to dla mnie nie tylko ciekawe, nowe wyzwanie, ale też przejmujące doświadczenie, ponieważ wiele osób dzieliło się bardzo osobistymi przeżyciami związanymi z tematem domu. Na bazie tych opowieści i moich rysunków powstała instalacja Domu ze Słów, a podczas jej prezentacji eksponowana była wspomniana grafika. Rysunki nadal towarzyszą temu projektowi na stronie internetowej: <http://teatrnn.pl/domslow/dom-ze-slow/>. Natomiast grafika „Dom Słów” zakwalifikowana została na pokonkursową wystawę „Konfrontacje sztuki”, która prezentowana była w Galerii Test w 2018 roku.

Do zabezpieczania matrycy przed trawieniem podczas tworzenia akwatinty zazwyczaj stosuję szelak rozpuszczony w denaturacie. W poprzednim rozdziale wspomniałam, że moja praca magisterska była początkiem pewnych działań twórczych, które rozwijałam i rozwijam nadal. Takim działaniem było użycie kremu zamiast rozpuszczonego szelaku do stworzenia pewnego elementu w jednej z grafik magisterskich. Tę metodę powtórzyłam w późniejszym okresie twórczości jeszcze kilka razy, jednak z czasem zaczęła mnie ona intrygować coraz bardziej i zachęcać do tworzenia eksperymentów z wykorzystaniem kosmetyków jako zabezpieczenia trawienia w akwaticie. Robiłam próby, by zobaczyć, jakie efekty można uzyskać wykorzystując różne kosmetyki, jak np. kremy: tłusty, nawilżający, do rąk czy do twarzy, ale też tusz do rzęs, szminek czy cienie do powiek. Być może kiedyś w przyszłości stworzę grafikę wykorzystującą te wszystkie „ulepszacze” kobiecej urody. Jednak dotychczas skupiłam się na użyciu różnych rodzajów kremów przy tworzeniu grafiki. Pierwsze próby okazały się zaskakujące. Krem tłusty całkowicie zabezpieczał matrycę przed trawieniem. Natomiast krem mniej tłusty zabezpieczał matrycę w zależności od jego ilości, gęstości. Im grubiej był położony, tym bardziej chronił miedź przed substancją trawiącą. W ten sposób chciałam uzyskać efekty podobne do maźnięć farbą. I to się udało! Przykładem jest grafika z 2018 roku pt. „Pod niebem pełnym cudów”, do której stworzenia wykorzystałam fragment obrazu Vincenta Van Gogha pt. „Gwiazdzista noc”. Na tej grafice dokładnie można zobaczyć efekt, jaki powstał z wykorzystania różnych kremów w przygotowywaniu matrycy.

Twórcze eksperymenty z wykorzystaniem kremów towarzyszyły mi również przy powstawaniu niektórych prac z cyklu „Moje Jeruzalem”. Efekty tych działań można zaobserwować w grafikach „Tęsknota”, „Jestem w raju”, „Modlitwa”, czy „Zwiastowanie”. W poszczególnych kamieniach przedstawionej w „Tęsknocie” Ściany Płaczu widać, jak chlorek żelaza przenikał przez mniej tłusty

krem. Utworzyły się w ten sposób miękkie przejścia tonalne, nadające graficznym elementom charakter kamiennych bloków. Przy czym zaznaczę tu, iż nie chodziło mi o wierne odwzorowywanie Ściany Płaczu, ale o nadanie jej pewnej dynamiki w różnorodności tonalnej. Jeszcze lepiej można zaobserwować efekty kosmetycznych eksperymentów w górnej części pracy, która, podobnie jak w grafice „Pod niebem pełnym cudów”, została zaczerpnięta z twórczości Vincenta Van Gogha, a dokładnie z obrazu pt. „Siewca”. Do odwzorowania duktów pędzla malarza posłużyłam się dwoma rodzajami kremów – tłustym i nawilżającym: pierwszym – po to, by uzyskać jasność słońca i jego nielicznych rozbłysków, drugim z kolei – po to, aby je rozrzucić po niebie tak, by wzajemnie się przenikały.

Grafika pt. „Tęsknota” jest jedyną w cyklu „Moje Jeruzalem” w formacie prostokąta i ma większy rozmiar, niż pozostałe. Wielkość matrycy, na której tworzy się akwatinę, wykorzystując krem, jest znacząca, ponieważ łatwiej się pracuje tym środkiem na większej powierzchni. Mały format wymaga precyzji, a trudno ją osiągnąć przy zastosowaniu kremu.

Grafika „Modlitwa” również powstała na bazie moich eksperymentów z kremami i podobnie, jak w „Tęsknocie”, użyłam kremów do stworzenia kamiennego muru. Tu jednak, z powodu dużo mniejszych elementów graficznych, trudniej zauważyć efekt zastosowania tych substancji. Ponadto samo posługiwanie się pędzelkiem z kremem w przypadku mniejszych powierzchni jest dość trudne, i niełatwo uzyskać kontrolowane efekty. Podobnie działo się w trakcie tworzenia prac pt. „Zwiastowanie” czy „Jestem w raju”. Kremy, którymi dysponowałam, różnie zachowywały się na małym pędzelku i trudno było nimi operować na małej powierzchni. Na przykład tłusty krem dość szybko gęstniał i ciężko było go rozsmarować pędzelkiem na blasze. Mimo takich utrudnień rezultaty są zauważalne i dla mnie niejednokrotnie zadziwiające. W „Zwiastowaniu” można zobaczyć to na światłocieniowych efektach muru, a w „Jestem w raju” w delikatnych przejściach tonalnych zarysowanych w formie chmur w „wyciętym” w niebie oknie.

Włączenie kosmetyków w tworzenie matryc jest dla mnie ciekawym doświadczeniem, jednak wciąż do końca nieodkrytym. Istnieje jeszcze wiele pytań dotyczących tego typu eksperymentów i wiem, że dotychczasowe działania na tym polu to dopiero początek technologicznej przygody w grafice. Ciekawość zrodzona z moich eksperymentów zachęca mnie do kontynuacji tego typu poczynań na dalszych etapach mojej drogi twórczej.

## **Rysunek – podstawa działań twórczych**

Od początków mojej twórczości kładłam nacisk na rysunek, jako podstawę grafiki. Ołówek jest moim zasadniczym narzędziem w pracy artystycznej, a kreska fundamentalnym środkiem artystycznego wyrazu. Nieodłącznym „przyjacielem” moich licznych podróży, zarówno tych rzeczywistych, jak i wyobraźniowych, jest szkicownik. Odkąd pamiętam, to, co mnie poruszało, wywierało jakiś wpływ na mnie, musiałam wręcz zanotować w postaci chociażby prostego szkicu. Dla mnie

rysunek stanowi najszybszą formę zapisania wrażeń, które są ulotne. Pochylając się nad szkicownikiem z ołówkiem w dłoni, przysiadając gdzieś na moment, nawet idąc z najwyższego szczytu gór w Polsce – Rysów, chcę zatrzymać tę ulotność chwili. Ktoś powie: „Mamy jednak fotografię”. Dla mnie to nie to samo. Rysując, dotykam namacalnie tego, co tworzę, a czego nie poczuję, fotografując. To swego rodzaju doświadczenie zmysłowe, które wpływa na ekspresję i jeszcze mocniejsze zapisanie wrażenia. Tak powstawały moje rysunkowe „kartki” z podróży. To nie znaczy jednak, że całkiem zrezygnowałam z fotografowania. Tym medium również się posługuję tworząc projekty do niektórych moich grafik.

Jednak to rysunek jest podstawą mojej pracy graficznej. Nie tylko mówię tu o linii występującej na matrycy, a w konsekwencji na odbitkach graficznych, ale chcę podkreślić, że prawie każda z moich grafik powstaje na podstawie wcześniej wykonanego rysunku, choćby w formie szkicu. To jest etap wstępny do dalszych działań związanych z opracowywaniem miedzianej matrycy. Rysunek tworzę na niej za pomocą stalowej igły zostawiającej ślad w akwafortowym werniksie, który następnie poddaję trawieniu chlorkiem żelaza. Jest to zazwyczaj prosta linia, często stanowiąca kontur danego elementu. Jednak ta akwafortowa kreska jest też elementem budującym światło-cień w przedstawieniach graficznych.

Niejednokrotnie moje grafiki czerpią ze źródła inspiracji, jakim są opisane wyżej szkicowniki. Tak było także w przypadku grafik z cyklu „Moje Jeruzalem”. Na kartkach koloru naturalnego lnianego płótna, posługując się ołówkiem i białą kredką, czasem też transparentnym markerem, oddawałam ulotność przeżytej chwili. Kolor kartek nie jest dla mnie bez znaczenia, bo oddaje koloryt Ziemi Świętej – jej ziemię, kamienie, mury, klimat. Chcę tu podkreślić, że szkice z moich pobytów w Izraelu nie były wiernie powtarzane w postaci grafik, ale powrót do tych szkiców przy tworzeniu kolejnych prac graficznych był inspirujący i przenoszący mnie do klimatu zapamiętanego podczas tworzenia szkiców tam, na miejscu. Mimo iż oba pobyty w Ziemi Świętej upływały w klimacie zwiedzania i związanego z tym pośpiechu, nie przeszkadzało mi to w tym, by każdą wolną chwilę wykorzystać na rysunek. Krótkie zatrzymanie się na kilka słów przewodnika na Górze Oliwnej, by popatrzeć na panoramę Jerozolimy, było okazją do uwiecznienia w postaci szkicu widoku tego miasta, a chwila odpoczynku po staniu w kolejce do Grobu Pańskiego stała się także dobrą sposobnością, by uchwycić ówczesne przeżycia i zamknąć je w przedstawieniu kawałków architektury bazyliki. Brzmienie ciszy wzbogaconej śpiewem ptaków w dolinie Wadi Qelt zostało utrwalone na kartce papieru w postaci szkicowego obrazu, do którego wielokrotnie wracałam po powrocie, by przypomnieć sobie tamtą „melodię”, stanowiącą ukojenie w jazgocie dnia codziennego. W szkicach z Ziemi Świętej jest zawarte mnóstwo moich uczuć, co potem przenosiłam na miedzianą matrycę, wzbogacając graficzne obrazy o kolejne historie związane ze zwiedzanymi miejscami.

Moja ostatnia wizyta w Izraelu to nie tylko szkice. Ten pobyt był tak inspirujący, że postanowiłam po powrocie oddać swoje przeżycia także w realistycznym rysunku. Tak powstały trzy prace wykonane białą kredką na czarnym tle. Jedna z nich została zakwalifikowana na wystawę związane

z Międzynarodowym Konkursem na Rysunek im. M. E. Andriollego w Nałęczowie (prezentowane one były lub dopiero będą także w: Otwocku, Lublinie, Karczewie, Nowym Jorku, Białej Podlaskiej, Przemyślu). Te rysunki stanowią także część ilustracji do opracowanej przeze mnie graficznie książki ks. Jarosława P. Woźniaka pt. „Via Dolorosa” (2019 r.), w której oprócz białej kredki czy ołówka, występują także kolaże z rwanych czarnych i szarych papierów.

### **Tytuł – klucz do wyobraźni**

W mojej twórczości ważną rolę odgrywają tytuły prac, o czym krótko wspomniałam w poprzedniej części autoreferatu. Każda grafika jest nim opatrzona i każdy tytuł został świadomie i przemyślnie nadany. Jest to dla mnie połączenie sztuki wizualnej z literacką, ale przede wszystkim to próba nawiązania dialogu z widzem. Niejednokrotnie poprzez tytuł zwracam się bezpośrednio do niego, używając przy tym czasem imperatywu jak na przykład „Wy dajcie im jeść” czy „Zdejmij sandały”. W ten sposób chcę zachęcić widza do pewnych działań. Być może tytuł, zwracając na siebie uwagę, pobudzi odbiorcę do głębszych przemyśleń. To jest jeden z celów moich działań artystycznych.

Nadając tytuł grafice, mam świadomość, że nie tylko poprzez obraz, ale też przez słowo odkrywam przed widzem siebie samą. Można powiedzieć, że tytuł to klucz do mojej wyobraźni. Odbiorca może chcieć wniknąć w nią, by bardziej poznać ten nieujawniający się na zewnątrz świat. Nie boję się tego. Wiem, że do końca i tak nie jest to możliwe. Tytuły, jak mogę to przez lata swej twórczości zauważyć, każdy odbiorca w połączeniu z obrazem odczytuje inaczej, na kanwie własnych przeżyć, własnego życia. Czy dla mnie tęsknota w grafice pod tym samym tytułem będzie oznaczać to samo, co dla osób oglądających tę pracę na wystawie? Na pewno nie, ale wierzę, że tytuł nie tylko będzie impulsem dla odbiorcy, by zadawać pytanie „Co autorka miała na myśli?”, ale też będzie powodem do własnych przemyśleń i zapytań do samych siebie.

W tytułach grafik z cyklu „Moje Jeruzalem” często pojawia się konkretne imię: Szymon, Magdalena, Piłat. Używam ich, by odwołując się do postaci historycznych, również skłonić widza do poszukania siebie w tych osobach. Tworząc tryptyk „Jerozolima Szymona”, nie tylko chciałam zwrócić swoją czy widza uwagę na Szymona, ale w tej trzyczęściowej opowieści mówię o człowieku, a tym samym o mnie samej. To nie jest jedynie historia biblijnego Piotra, to może być historia każdego z nas.

Najczęściej tytuł powstaje po tym, jak już pojawi się grafika, ale czasem to sam tytuł jest impulsem do powstania pracy, jak było na przykład z grafiką pt. „Magdalena”.

Tytułowanie moich grafik jest dla mnie jak nadawanie imion dzieciom. Imię jest dla każdego człowieka bardzo ważne, często się z nim utożsamiamy, szukamy patronów. Podobnie jest w przy-

padku moich prac. Niewątpliwie obrany tytuł ma wpływ na odbiór moich grafik i jest to dla mnie istotne, by widz, patrząc na grafikę, zapoznawał się z nią także przez jej „imię”.

### **„Moje Jeruzalem” – twórcze poszukiwanie Boga, człowieka, siebie**

Cykl „Moje Jeruzalem” to zestaw szesnastu kwadratowych miniatur graficznych i jednej grafiki o formacie 36 x 26,5 cm. Większość z nich powstała z połączenia akwaforty z akwatintą, czasem z dodatkiem suchej igły, a dwie zostały wykonane techniką mezzotinty. Prace te tworzone były w latach 2016–2019 i pierwszy raz w całości cykl został zaprezentowany na wystawie indywidualnej w Galerii Test Mazowieckiego Instytutu Kultury w Warszawie w 2019 roku.

Bezpośrednią inspiracją do powstania cyklu grafik „Moje Jeruzalem” były dwa moje pobyty w Ziemi Świętej; jeden w 2015 roku, a drugi w roku 2018. Te same miejsca, a przeżycia całkiem różne. Pierwszy pobyt upływający wśród lęku i zaskoczeń, drugi – wśród radości, spokoju, poczucia bezpieczeństwa i wielu zadziwień.

Mój odbiór Izraela przez pryzmat przeżyć z tych pobytów łączy w sobie pewne skrajności: z jednej strony lęk i obawa – z drugiej poczucie bezpieczeństwa i spokój; z jednej surowość, szorstkość i prostota – z drugiej bogactwo, dekoracyjny przepych; z jednej monochromatyczne sceny – z drugiej wielobarwne przedstawienia. Taki obraz Izraela pozostał we mnie. A może taki jest? Państwo łączące w sobie mnogość religii i kultur, państwo sprzeczności, a zarazem harmonii.

„Dotykanie” Ziemi Świętej było pogłębione przez poetycki zbiór Romana Brandstaettera pt. „Pieśń o moim Chrystusie”. Utwory tego poety wywarły na mnie ogromny wpływ, poruszały, intrygowały, a w konsekwencji wpłynęły na twórcze działania związane z cyklem „Moje Jeruzalem”.

„Moje Jeruzalem” to nie tylko opowieść o Ziemi Świętej, to nie tylko ukazanie jej piękna, to nie tylko oddanie własnych przeżyć w zetknięciu z nią, to też dialog z człowiekiem – mieszkańcem tamtych terenów, ludźmi, którzy towarzyszyli mi na owych szlakach, jak również z widzem, który ogląda moje prace. Ten cykl to również rozmowa z sobą samą, a przede wszystkim bardzo osobiste twórcze poszukiwania Boga.

Właśnie to odróżnia cykl „Moje Jeruzalem” od pozostałych prac, jakie dotychczas tworzyłam.

W katalogu wydanym w związku z wystawą w Galerii Test wskazuję grafikę „Zwiastowanie” jako otwierającą cały cykl. Mimo iż nie powstała jako pierwsza, to doskonale wpisuje się jako początek moich rozważań na temat życia, świata materialnego i tego niedającego się uchwycić, a przede wszystkim Boga. „Zwiastowanie” to jedna z grafik, które zostały stworzone na kanwie wspomnianej wcześniej poezji Romana Brandstaettera w połączeniu z rzeczywistym obrazem zapamiętanym z synagogi w Nazarecie i z dodatkiem własnych przeżyć.

Dobrze znana scena zwiastowania Maryi, która opisana jest na kartach Pisma Świętego i która wielokrotnie przedstawiana była w sztuce przez artystów, również i mnie zainspirowała, by poprzez obraz wypowiedzieć siebie. Scena bez postaci ludzkiej opowiada o człowieku, ale nie tylko. W scenie tej jest ukazany dialog z Bogiem. Strumień sączącego się światła to próba pokazania rozmowy, korelacji między tym, co materialne i rzeczywiste, a tym, co jest ponad naszymi zmysłami. To wiązka słów wypowiedzianych przez człowieka do Boga, to modlitwa wznosząca się do Niego, a jednocześnie to głęboka więź. Światło zapalanej świecy łączy się ze Światłością Wiekuistą, by z Niej czerpać jasność. Znajdujące się na pierwszym planie pióro to bezpośrednie odwołanie do sceny biblijnej, w której obok niewiasty występuje anioł. Tutaj zostawił tylko swój ślad i pognał dalej...

Odwołując się do życia Chrystusa i innych postaci biblijnych, na kanwie zaobserwowanych obrazów i przeżytych wydarzeń z Ziemi Świętej, próbuję opowiedzieć o swoim życiu, jak również komentować zaistniałą rzeczywistość. „Miasto Dawida” to grafika, która powstała jako reakcja na mur zbudowany między Izraelem a Autonomią Palestyńską. Nawiązując z kolei obrazem do biblijnej sceny rozmnożenia chleba, używając przy tym tytułu w formie imperatywu, który jednocześnie stanowi cytat wyjęty z Biblii: „Wy dajcie im jeść”, chcę zwrócić uwagę świata na problem uchodźców, który właśnie w tym czasie był na ustach polityków i zwierzchników religijnych, ale też chcę poruszyć sumienia, by świat usłyszał głos głodujących społeczeństw. Tak więc moje grafiki poruszają też wiele problemów społecznych, o których warto mówić także przez sztukę. W grafice „Wy dajcie im jeść” świadomie wykorzystałam motyw mozaiki, jaka znajduje się w kościele w miejscowości Tabgha, łącząc ją z obrazem chleba i spadających okruchów, które tu można odczytać jako symbol ludzi głodujących.

Moje zwiedzanie Ziemi Świętej nie polegało tylko na oglądaniu miejsc związanych z Biblią, ale też na podpatrywaniu czy wręcz uczestniczeniu w życiu mieszkańców. Jakże to było ciekawe doświadczenie odkrywania tajemnic także nowej Jerozolimy, gdy spacerowałam jej ulicami i rozkoszowałam się widokiem zawieszonych w powietrzu parasoli czy rzeźb ustawionych wzdłuż deptaku. Zwykły targ wypełniony po brzegi tłumem zostawił we mnie również niezapomniane wrażenie. A może on wcale nie był taki zwykły? W wydawałoby się zwyczajnej scenerii, wśród zapachów kardamonu i kawy, pieszcząc podniebienie różnorodnością smaków chałwy, wśród wielobarwnych owocowo-warzywnych straganów mogłam doświadczyć czegoś niezwykłego. Tak niezwykłego, że z ówczesnych doznań stworzyłam grafikę „Smaki Jerozolimy”, w której zwracam uwagę na wielokulturowość poprzez zakamuflowane symbole. Zaś z wydobytych pokładów pamięci i uczuć, które towarzyszyły moim wędrowkom po Jerozolimie, powstała grafika „Jestem w raju”.

Pobył wśród tamtejszych mieszkańców i podpatrywanie ich życia było dla mnie kolejnym doświadczeniem zbliżania się do człowieka o innej narodowości, kulturze, religii. Cóż, że różnimy się między sobą, skoro łączy nas wędrowka w tym samym kierunku, co próbowałam przekazać w grafice „Wędrowcy”. „Modlitwa” zaś jest wyjętym fragmentem sceny zauważonej pod Ścianą Płaczu, ale nie dotyczy tylko modlitwy żydowskiej. Każda modlitwa według mnie jest wnosze-

niem się westchnień do Boga po murze naszych niedoskonałości, zamętów codziennego życia, egoizmu. Modlitwa zobrazowana tu za pomocą białych prostokątnych małych płaszczyzn wznosi się niemal niezauważalnie nad głowami modlących się mężczyzn, jakby ginęła wśród kamieni muru. Wspomniałam wcześniej, że przy projektowaniu grafik posiłkuję się też czasem fotografią. Tak było w przypadku tej pracy. Powstała ona ze zdjęć, które przetworzyłam w programie graficznym, dla potrzeb wymownego przedstawienia, na którym mi zależało.

Większość grafik z cyklu „Moje Jeruzalem” odwołuje się bardziej lub mniej bezpośrednio do wydarzeń i postaci biblijnych, o czym wcześniej wzmiankowałam. Tryptyk „Jerozolima Szymona” (Wybór, Bojaźń, Decyzja) powstał z wykorzystania zaobserwowanego w Jerozolimie graficznego przedstawienia koguta na jednym z murów. W każdej z tych trzech grafik pojawia się ten motyw. W pierwszej z nich ledwie majaczy w zasłoniętym nocą oknie, w drugiej został wiernie odtworzony z rzeczywistości, a w trzeciej jest tylko cieniem rzuconym na kawałek muru. W każdej jednak odnosi się do zaparcia się Jezusa przez Piotra. Poprzez te prace wskazuję, że zaparcie się apostoła było czymś nieuniknionym, czymś, co zapowiadało się w historii jego życia od początku bycia z Jezusem, było swego rodzaju piętnem Piotra, ale w pewnym sensie stało się momentem zwrotnym w jego życiu, o czym opowiada ostatnia grafika z tryptyku. Co ciekawe, kogut to zwiastun początku dnia, więc nie chcę zatrzymywać się na winie Piotra, ale pokazać, że dobre wykorzystanie trudnej sytuacji może być początkiem czegoś nowego i lepszego. Otwarta kłódka i pobłyskujące delikatnie światło w czerni uchylonych drzwi jest tego graficznym przedstawieniem.

Kolejną postacią historyczną, która nie będąc zobrazowaną figuralnie, „znalazła się” na jednej z moich grafik, jest osoba Poncjusza Piłata, rzymskiego prefekta Judei z czasów Chrystusa. Bezpośrednią inspiracją do powstania tej pracy było zwiedzanie Twierdzy Antonia, jak również poezja Romana Brandstaettera, a szczególnie utwór pt. „Koncert birnamski”. Grafika ta wyraźnie odnosi się do umycia rąk przez namiestnika. Krzesło, a właściwie tutaj tron, jest symbolem władzy. Długo cień rzuca się na gest Piłata, czyniąc go mało wiarygodnym. Ile jest w świecie takich gestów, gdzie źle rozumiana władza staje się źródłem tanich sensacji, prywatnych interesów, nieczystych intencji? Ta grafika to kolejna próba przemówienia do odbiorcy i zostawienia mu pola do przemyśleń. Zastosowana tu zbieżna perspektywa posadzki podkreśla jeszcze bardziej wymowę tej pracy, że złe wykorzystywanie władzy prowadzi donikąd.

Via Dolorosa to nazwa ulicy, którą Jezus przemierzał, idąc z krzyżem na miejsce swej śmierci, ale to też tytuł jednej z moich grafik, która była odpowiedzią na to, co sama zobaczyłam i czego doświadczyłam, idąc tą drogą. Droga krzyżowa każdemu chrześcijaninowi kojarzy się z pełnym etosu, zamyślenia, powagi podążaniem za Chrystusem. Jednak jakże jerozolimską drogą krzyżowa jest daleka od takiego ideału! Wrzawa tłumu, nawoływania sklepikarzy w niezrozumiałych dla mnie językach, do tego upaść i śliskie kamienie pod nogami, na które trzeba uważać, by się nie potknąć. Taki obraz zapamiętałam z tamtego miejsca i taki przeniosłam na miedzianą matrycę. Wyrysowane konturem sandały odnoszą się i do straganów pełnych takiego obuwia, jak i do sandałów pielgrzymów, którzy przemierzają codziennie tłumnie tę drogę. Na to położyłam ledwo wi-



doczne zagubione wśród sandałów cienie postaci ludzkich, przecięte dwiema liniami tworzącymi krzyż. Takie graficzne rozwiązanie w pełni oddaje klimat zapamiętanego miejsca.

Trzy z grafik tworzących cykl odnoszą się wprost do Chrystusa. Jest to akwaforta z akwatiną pt. „Zdejmij sandały” i dwie mezzotinty: „Pieta” i „Vera Icon”.

„Zdejmij sandały” to bezpośrednie nawiązanie do biblijnej sceny modlitwy Jezusa w Ogrójcu. To wydarzenie mocno mnie porusza, jak i poruszająca była wizyta w Bazylice Narodów w Jerozolimie. Ukazane przeze mnie drzewa oliwne jako najciemniejsze elementy graficzne oddają lęk, grozę i walkę duchową. Kielich pokazany na dalszym planie jest tu symbolem cierpienia. Do niego wspanują się zewsząd ludzkie słabości, krzywdy, zło, ból w postaci drobnych graficznych punktów. Na pierwszym planie umieściłam pieczołowicie wyrysowane sandały, ale tak, jakby nie należały do reszty przestrzeni – wyglądają jakby stały na grafice. Tworzą inną rzeczywistość, mimo iż wizualnie podobną do tej, która dominuje w pracy. Dopowiedzeniem sandałów jest tytuł grafiki, zaczerpnięty z kolei ze Starego Testamentu, z Księgi Wyjścia, gdzie Bóg mówi do Mojżesza: „Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wyj 3,5). Dla mnie osobiście moment modlitwy Jezusa w Ogrójcu i związane z tym miejsce, wymaga takiej właśnie powagi i czci.

Dwie wspomniane mezzotinty, które znalazły się w cyklu „Moje Jeruzalem”, najmniej bezpośrednio są związane z Ziemią Świętą, ponieważ nie powstały na kanwie doznań i wrażeń z wycieczek do Izraela, ale łączy je z innymi grafikami temat. Każda z tych dwóch prac odnosi się do cierpień Jezusa. „Vera Icon” przenosi nas do VI stacji drogi krzyżowej i historii o wytarciu chustą zmęczonej twarzy Zbawiciela przez Weronikę. Pieta natomiast przywołuje moment zdjęcia z krzyża ciała Chrystusa i złożenia Go w ramiona Jego Matki. Oczywiście znów te prace nie są tylko graficznym wiernym przedstawieniem konkretnych scen. Uważny odbiorca od razu zauważy, że odbicie na chudzie, zawieszona jakby na firmamencie nieba, nie jest portretem jednej osoby. Za twarzą Chrystusa została ukryta druga twarz. Czyja? – zapyta niejeden widz. Jest to zabieg, którym chciałam zaintrygować, ale nie chcę udzielać odpowiedzi na to pytanie. Ta grafika niech pozostanie pewną moją tajemnicą. „Pieta” też nie jest wiernym odtworzeniem sceny. Postać Maryi została tu bardzo schematycznie zaznaczona. Można się jedynie domyślać, że chodzi właśnie o Nią po świetliście zarysowującej kształt głowy aureoli. Pas białego płótna rozciągniętego w poziomie nawiązuje swym wyglądem do całunu turyńskiego. Tak więc w rzeczywistości Maryja lub postać kobiety nie trzyma zwłok Jezusa, ale jedynie odbicie Jego ciała. Dla zwiększenia ekspresji i lepszej wymowy tych grafik, świadomie wykorzystałam mezzotintę, która daje możliwości uzyskania głębokiej czerni, co w przypadku tych prac było wręcz koniecznością.

Grafiką wieńczącą cykl jest „Magdalena” – praca poświęcona konkretnej postaci biblijnej i rzeczywistej. Wieńczy ten cykl, ponieważ odwołuje się tematycznie do zmartwychwstania Chrystusa, jednak o zmartwychwstaniu nie opowiada. Mówi o historii kobiety, która po spotkaniu Jezusa zaczęła żyć na nowo. W tej grafice także wykorzystałam bogactwo symboli. Światło odnosi się do zmartwychwstania, ale i do przemiany życia tytułowej Magdaleny. Kamienie to wprost nawiązanie



do sceny z Ewangelii, gdzie mowa o próbie ukamienowania kobiety. To symbol jej bólu, ciężaru, wstydu, grzechu. Natomiast rozlana na dole ciecz to symbol jej miłości, a odwołuje się on do innego fragmentu Ewangelii – namaszczenia w Betanii.

Wszystkie przeżycia, wrażenia z moich pobytów w Ziemi Świętej zamknęłam w największej w tym cyklu grafice „Tęsknota”. Poprzez tytuł wyraziłam to, co czuję, myśląc o tej ziemi, ale myliłby się ten, który by tylko tak odczytywał tę grafikę, a ja nie byłabym sobą, gdybym postugując się tytułem, wprost opowiedziała, co czuję. Leczące dwa ptaki są znakiem wolności, a wyłaniające się zza Ściany Płaczu jaskrawe słońce jest tu symbolem nadziei, radości, pokoju, dobra, a przede wszystkim graficznym przedstawieniem Boga, który zamieszkał na zawsze w Ziemi Świętej. Za czym tęskniłam tworząc tę grafikę? Za czym tęskni odbiorca patrząc na nią? Mam nadzieję, że każdy z nas poszuka w sobie tej odpowiedzi, do czego chcę skłonić poprzez połączenie tytułu z graficznym obrazem.

## Działalność dydaktyczna, naukowa, popularyzatorska, organizacyjna

---

Działalność dydaktyczną rozpoczęłam w 2012 roku w Lubelskiej Szkole Sztuki i Projektowania w Lublinie na stanowisku nauczyciela projektowania graficznego. Pracowałam w systemie dziennym i zaocznym. Moje doświadczenie jako grafika warsztatowego i wieloletnia praca w zawodzie grafika komputerowego pozwoliła mi na stworzenie własnego programu nauczania, który łączył w sobie wiedzę z tych dwóch dziedzin. Chcąc pobudzić studentów do syntetycznego myślenia i twórczego rozumowania, stworzyłam autorski plan cyklu zajęć, który zazwyczaj rozpoczynał pierwszy rok nauki projektowania graficznego i który polegał na zobrazowaniu abstrakcyjnych pojęć za pomocą linii jako jedyne go środka wyrazu. Ze zwrotów, jakie otrzymywałam w przeprowadzanych ankietach, dowiadywałam się, że zajęcia te były dla studentów bardzo cenne, gdyż otwierały ich na abstrakcyjne i syntetyczne myślenie, które jest nieodzowne w pracy projektanta. Na zajęciach z projektowania graficznego na bazie zadawanych do wykonania ćwiczeń, uczyłam słuchaczy definicji i umiejętności ich wykorzystywania w praktyce, a dotyczących takich zagadnień jak: kompozycja, barwa, perspektywa, znak, symbol, litera. Cennym dla mnie doświadczeniem w tej niespełna kilkuletniej pracy było prowadzenie prac dyplomowych. Pod moim kierunkiem powstawały książki z autorskimi ilustracjami, identyfikacje wizualne, plakaty, które zwracały uwagę odbiorcy swoją lapidarnością i oryginalnością. Jako nauczyciel projektowania graficznego mogę poszczycić się tym, że jeden ze studentów – Dominik Łyszczarz – otrzymał wyróżnienie Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, wykonując pod moim kierunkiem plakat na konkurs o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej ogłoszony przez Urząd Patentowy RP w 2012 r.

W 2015 roku zaczęłam też uczyć grafiki warsztatowej w wyżej wspomnianej placówce edukacyjnej. Poprzez dzielenie się własną wiedzą i umiejętnościami w tym zakresie, poszerzaną o nowe wiadomości, udało mi się zachęcić studentów do stworzenia monotypii i linorytów – zarówno czarno-białych, jak i kolorowych – bardzo ciekawych w swych formach i wypowiedziach artystycznych. Mimo iż prowadzenie zajęć z grafiki trwało jedynie rok, to jednak na tym polu także mogę pochwalić się sukcesem, jakim było zakwalifikowanie ekslibrisów dwóch studentek, Natalii Czapl i Magdaleny Rachoń, do wystawy XII Międzynarodowego Konkursu Graficznego na Ekslibris – Gliwice 2016. Obie prace tworzone były w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć.

W 2015 roku zostałam zatrudniona na stanowisku adiunkta na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, w Zakładzie Sztuki na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, gdzie pracuję do dziś. Dotychczas prowadziłam zajęcia z gramatyki wizualnej, projektowania graficznego, struktur wizualnych, technik graficznych i malarskich w edukacji, ale podstawę mojej aktywności dydaktycznej stanowi grafika warsztatowa i przedmioty z nią związane: podstawy grafiki, grafika, warsztaty graficzne.

Jako osoba, która jest zafascynowana grafiką warsztatową, próbuję tą fascynacją „zarazić” studentów, dzieląc się z nimi swoją wiedzą i umiejętnościami, poddając intrygujące tematy do przemyśleń i realizacji. Przy przedstawieniu tematu staram się najpierw rozmawiać ze studentami, by im go przybliżyć, jak również, by ich zmotywować do poszukania jak największej liczby elementów związanych z danym tematem i treści w nim ukrytych. W przypadku projektowania graficznego określa się to jako mapę myślową, a w przypadku zajęć z grafiki nazywam to burzą mózgow. Taka dyskusja, wprowadzająca w temat, nie tylko uwrażliwia studentów na zawartą w nim problematykę, ale także otwiera ich na siebie nawzajem.

Jak już wspominałam wcześniej, rysunek uważam za podstawę grafiki i tego też chcę uczyć studentów. Dlatego duży nacisk kładę na szkicowanie. Ono stanowi początek praktycznych działań twórczych studentów i jest punktem wyjścia do stworzenia grafik.

Mimo iż studia na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych są studiami pierwszego stopnia i trwają jedynie trzy lata, to jednak, tworząc swój autorski program nauczania rozłożony na cztery semestry, chcę nauczyć studentów jak największej liczby technik graficznych. W swoim autorskim programie nauczania grafiki uwzględniłam zatem podstawowe techniki graficzne wypukłodrukowe, wklęsłodrukowe i także eksperymentalne.

Zazwyczaj, by zapoznać studentów z pojęciem grafiki i jej wyjątkowością, zaczynam pierwsze zajęcia od techniki monotypii. Dzięki niej mogę w łatwy sposób pokazać, czym jest matryca i odbitka. Ta dość prosta technika daje duże możliwości twórcze, dlatego studenci uczą się jej z zainteresowaniem, a niejednokrotnie wracają do niej poza zajęciami. Chcę tu podkreślić, że osoby studiujące na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych są ludźmi, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę ze sztuką, a tym bardziej z grafiką. W głównej mierze są to absolwenci liceów ogólnokształcących, którzy nie mieli wcześniej do czynienia z grafiką, a chcą rozwijać swój talent.

Kolejną techniką, jakiej uczę studentów, jest linoryt (czasem gipsoryt) najpierw czarno-biały, a następnie barwny. Przy tworzeniu linorytów barwnych zachęcam studentów do eksperymentowania, poprzez łączenie i mieszanie kolorów. W kolejnych semestrach przewidziałam techniki wklęsłodrukowe: głównie suchą igłę, akwafortę i akwatintę. Dwuletnia przygoda z grafiką kończy się zazwyczaj tworzeniem prac w technikach łączonych i zadaniem z wykorzystaniem techniki kolografii. W ten sposób studenci mogą świadomie wykorzystać poznane techniki, łącząc je i eksperymentując, by stworzyć swoją własną wypowiedź artystyczną.

Sposób podejścia i tworzenia grafik na przestrzeni lat coraz bardziej się rozwija i wzbogaca o coraz nowsze doświadczenia. Dlatego też, chcąc przekazać tajniki warsztatu graficznego, nie tylko bazuję na własnych umiejętnościach i wiedzy, ale także sięgam do publikacji związanych z tym tematem. Zachęcając także studentów, by czerpali z tych źródeł, na początku roku akademickiego podaję listę lektur.

W swojej pracy staram się też nawiązywać do historii grafiki, inspirując przy tym słuchaczy do czerpania z doświadczeń wielkich osobowości ze świata graficznego. Dlatego też często oglądamy i omawiamy na zajęciach albumy prezentujące prace artystów grafików, które stanowią bogactwo inspiracji dla młodych twórców.

Przykład mojej działalności dydaktyczno-organizacyjnej stanowi sprawowanie roli opiekuna Koła Naukowego „Edu-Art”, powstałego w 2015 roku. Opiekunem tego koła jestem do dzisiaj.

W ramach działań koła naukowego organizowane są warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży, które mają na celu popularyzowanie sztuki i zachętę do twórczego rozwoju. Tego typu warsztaty są elementem rozwijającym także samych studentów i wdrażającym ich do działań w zakresie edukacji artystycznej, co bezpośrednio wiąże się z kierunkiem studiów. Członkiem koła naukowego może zostać każdy student UPH, w związku z tym jest to okazja do rozwoju pasji tworzenia wśród osób dotychczas nie związanych z kierunkiem. Członkowie koła naukowego nie zawężają swych działań do obrębu murów uczelni, ale wychodzą ze sztuką na zewnątrz, np. przez: prowadzenie warsztatów plastycznych dla dzieci w szkołach i przedszkolach, wykonanie projektu muralu Bitwy pod Iganiem z okazji 100lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, organizowanie wystaw czy wyjazdów do muzeów.

W 2017 roku wpadłam na pomysł zorganizowania konkursu plastycznego dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych województwa mazowieckiego pt. „Gdybym miał dwie dusze...”. Wiązało się to z ogłoszeniem przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej roku 2017 rokiem m. in. świętego Brata Alberta. Tytuł zaczerpnięty został z fragmentu rozmowy Adama Chmielowskiego z jedną z malarzek, która robiła mu wyrzuty za porzucenie przez niego malarstwa na rzecz służby ubogim. Konkurs ten nie tylko przyczynił się do poznania życia i twórczości tego wielkiego polskiego artysty, ale także zachęcił młodych ludzi do wielu przemyśleń, czego niezbitym dowodem były nadesłane prace. Do stworzenia projektu identyfikacji wizualnej konkursu włączyli się również członkowie koła naukowego.

Jako grafik i wykładowca grafiki staram się popularyzować sztukę graficzną poprzez przeprowadzanie warsztatów graficznych w ramach Dni Otwartych organizowanych przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Niekiedy są to warsztaty z grafiki komputerowej, ale częściej z grafiki warsztatowej.

W 2018 roku nawiązałam współpracę z galerią „Twój Ślad” Wawerskiego Centrum Kultury Filia Anin, by cyklicznie prezentować prace graficzne studentów. Pierwszym tego typu pokazem była wystawa pt. „Preludium” zorganizowana w maju 2018 roku, a w chwili obecnej jest już zaplanowana kolejna na kwiecień 2019 roku. Wspomniana Ekspozycja grafik cieszyła się tak wielkim zainteresowaniem, że dwie spośród prezentowanych prac zostały sprzedane.

Kolejnym elementem mojej działalności organizacyjnej jest przeprowadzenie pleneru, który został zaplanowany na lipiec 2019 roku w Gródku nad Bugiem. Tytuł pleneru brzmi „Tydzień Fo-

to-graficzny", ponieważ ma on łączyć w sobie elementy fotografii z rysunkiem i grafiką. Moim zamysłem jest, by studenci, wychodząc od fotografii, poprzez rysunek, w konsekwencji stworzyli pracę graficzną. Celem tego działania miałyby być poszerzenie twórczych horyzontów studentów w dziedzinie fotografii i grafiki oraz rozwijanie umiejętności świadomego łączenia różnych mediów w tworzeniu własnej wypowiedzi artystycznej.

W roku akademickim 2016/17 byłem opiekunem praktyki zawodowej, a od 2016 roku jestem opiekunem roku na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

W 2016 roku ukazała się publikacja pt. „Sztuki wizualne w edukacji. Patrę – widzę – wiem, 1” z artykułem mojego autorstwa pt. „Tradycyjne techniki graficzne wypukło- i wklęsłodrukowe i ich wpływ na współczesne wypowiedzi artystyczne”.

Natomiast od 2018 roku jestem recenzentem w czasopiśmie naukowym „Biuletyn Edukacji Medialnej” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Przykładem mojej działalności artystyczno-naukowej jest też wydanie katalogów do wystaw, których opracowanie graficzne jest także mojego autorstwa. Do nich należy m.in. „Niecodziennosc w codzienności. Grafika” – katalog wydany w związku z wystawą w Puławach w 2019 roku, w którym dzielę się z czytelnikiem moimi doświadczeniami i eksperymentami graficznymi, o których pisałam wcześniej. Drugą opracowaną przeze mnie publikacją jest katalog wydany w związku z wystawą w Galerii Test w 2019 roku, a który prezentuje moje najnowsze prace z cyklu „Moje Jeruzalem”.

Od 2005 roku należę do Związku Polskich Artystów Plastyków a od 2008 roku jestem członkiem Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki – Kraków.

Jako osoba o szczególnej wrażliwości staram się poprzez swoją sztukę wspierać akcje charytatywne. Kilkakrotnie moje grafiki brały udział w aukcjach dzieł sztuki na rzecz chorych na białaczkę, organizowanych przez Fundację Profilaktyki i Leczenia Chorób Krwi im. Prof. Juliana Aleksandrowicza w Krakowie (lata 2012–2016).

W 2018 roku moje grafiki prezentowane były na wystawie „Świadectwo” zorganizowanej w Galerii u Jezuitów w Poznaniu, a zakończonej także aukcją dzieł sztuki, której celem było wsparcie prawne chrześcijan w Pakistanie.



Poniższy autoreferat stanowi opis mojej twórczości artystycznej, działalności naukowej, popularyzatorskiej, organizacyjnej i innej. Skupiłam się na najważniejszych aspektach związanych z poszczególnymi aktywnościami, które wiążą się z tematem i dotyczą dzieła aspirującego do spełnienia warunków postępowania habilitacyjnego – cyklu grafik „Moje Jeruzalem” Dołączone do niniejszego opisu załączniki są jego dopełnieniem. Moje działania artystyczne stawały się wielokrotnie impulsem dla twórczych aktywności studentów. Z kolei ich zapał, młode, inne spojrzenie na pewne aspekty związane ze sztuką inspirowały nierzadko moją działalność artystyczną, czy pedagogiczną. Mimo iż podzieliłam autoreferat na rozdziały dotyczące poszczególnych okresów i dziedzin, każda z opisanych aktywności składa się na jednolitą całość, kształtującą moją osobowość, jako twórcy, pedagoga, człowieka.

*Agnieszka Marek.*